



Junior Internet - Twoja droga do sukcesu

Łukasz Walkowiak – JuniorText – Temat: Edukacja przez Internet

Jest rok 1969, USA. W bazie naukowej ARPA zrodza się ARPANET. Jako działacz wojskowy rozprzestrzenia się szybko. W roku pańskim 1981 pozostawie władzę w rękach dóch synów: wojownika Milnet i cywila Internet. Ten drugi dzięki niezwykłym możliwościom jakie zaoferował szybko znalazł tysiące zwolenników. Siedemnastego sierpnia 1991 roku Internet przebył granice Rzeczypospolitej natychmiastowo werbując nowych wielbicieli. Jednym z nich był On, młody, zapalony do nauki licealista, nasz bohater.

I stało się- nadszedł ten dzień w którym jego ojciec podłączył ich komputer do internetu. Tym samym ich rodzina przeskoczyła pogłębiającą się “digital gap” (“cyfrową rozpadlinę”). Została wyprowadzona z zacofanej “information undeclass” (“proletariatu telewizyjnego”) i stała się koniunkturą (“arystokracją multimedialną”). Ów twierdzenie wywnioskowane z amerykańskich badań wbiło się w głowę młodego licealisty niczym Ekskalibur w skałę. Mógł odrabiać zadania z znajomymi, rozwijać zainteresowania na stronach tematycznych, czy poprzez dyskusję na forach naukowych. Jednak przede wszystkim miał nieoganiczony dostęp do informacji ułatwiających życie i pozwalających na szybkie zdobycie wiedzy i naukę.

“Internet English School- Zaprasza na lekcje przez internet za darmo, elastycznie, na odległość!!!”- Przeczytał nasz bohater pewnej soboty.- “Muszę się zapisać, nauka przez Neta musi być świetna. To ekstra pomysł amerykańskich naukowców ten “distance learning”- pomyślał- W końcu będę mistrzem z anglika.”

Kolejne dni płynęły, coraz mniej książek, coraz więcej internetu. Kolejne wypracowania powstawały błyskawicznie, nie trzeba było przesiadywać tyle nad książkami. Nie musiał zastanawiać się wiele, miał gotowe teksty. Nowe dysputy z znajomymi z forów naukowych rozszeżały jego horyzont wiedzy. Dzięki internetowemu angielskiemu mógł uczyć się języka elastycznie kiedy chciał, kiedy miał czas, zatrzymać się na dłużej przy tym czego nie rozumiał. W “szkołach internetowych” jedynym nauczycielem strona która się do nas dopasowuje.

Nadszedł czas sprawdzianów. Nasz licealista był pewny iż na koniec semestru będzie prymusem. Może ostatnio trochę zaniedbał naukę, przez nowych znajomych z forów i prowadzenie bloga, ale ostatecznie to też pewien sposób nauki (np. Informatyki), jak sobie tłumaczył.

W końcu napisał ostatnią pracę, poszedł ze z najomym omówić przystąpienie do międzynarodowego młodzieżowego internetowego stowarzyszenia młodych ekologów. Następnie poszedł do domu. Przez całą drogę, jednak coś nie dawało mu spokoju.

“Coś mi nie pasuje... eee... czemu na tej świetnej stronie historycznej było napisane że chszest Polski był w 999 roku, a bitwa pod Grundwaldem w 1405. Źle napisałem w wypracowaniu, nie pomyślałem. Poprawi się, z histy jestem niej dobry. Ej! Co jest?- zerkną na zeszyt z biologii który nie spakował wychodząc od znajomego- fotosynteza to nie jedzenie



Junior Internet - Twoja droga do sukcesu

komórkowe! Cuz jeden sprawdzian z biologii to nie cały świat. Najważniejsze że spotkam się dziś na forum z Hipem, niezły kumpel z niego. Szkoda, że pojęcia nie ma na temat nauki. Ciekawe po co wogule zapisał się na forum dola historyków. Z anglika pewnie będzie dobrze. Przecierz uczyć się go z internetem. Może trochę zaniedbałem go ostantnio, ale Hipo zna takie dowcipy!!! I tak nie muszę uczyć się już z książki, dzięki angielskiemu przez internet jestem o wiele dalej. Ha! jak ten internet ułatwia życie. Zaraz dowiem się wdzystkich ocen. Mieli podać rodzicom na dzisiejszej wywiadówce, pewnie rodzice już wrócili.- cyk, cyk, otworzył drzwi.

“Cześć eee... mamó, tato z kąd tem miny coś nie tak z moimi ocenami? Macie listę najlepszych”- zerkną-”Co? Tomek, ten bez tuman bez internetu ma najwyższą średnią? Eee.. Hej! A ja?”